
Marcin Michalik

Od nauczania do uczenia się

Kto nie zna słynnego cytatu: „Dzieci i zegarków nie można stale nakręcać, trzeba im dać też czas do chodzenia”? Autorstwo tych słów przypisuje się Jeanowi Paulowi Sartre’owi albo Friedrichowi Froebelowi. Jeden skupiał się na egzystencji człowieka a drugi na wychowaniu dziecka, na zdobywaniu przez niego doświadczenia. Czego powinien doświadczać uczeń w XXI wieku? Czy nadal potrzebuje nauczycieli przekazujących konkretną wiedzę z różnych przedmiotów? Czy w ogóle znany nam od pokoleń model nauczyciela stojącego przy tablicy bądź na tzw. katedrze sprawdza się? Włączając do uczniowskich głów różnorodną wiedzę, zapominamy albo nie zdajemy sobie sprawy, czy oni tych wiadomości potrzebują. Zatem co zrobić, by od trybu nauczania przejść do uczenia się uczniów? Jak zachęcić nauczyciela, by zszedł z katedry, by oddał przestrzeń swym podopiecznym i pozwolił im działać podczas lekcji, uaktywnił, pobudził motywację wewnętrzną?

Odpowiedzi na te pytania można poszukać u Helen Parkhurst. Ta amerykańska nauczycielka zanim stworzyła swoją koncepcję edukacyjną – zwaną planem daltońskim (od miejscowości Dalton, gdzie pracowała) – kilka lat współpracowała z Marią Montessori. Parkhurst pracowała z uczniami w różnym wieku i o zróżnicowanym poziomie. Swoją pracę oparła na czterech filarach i według nich planowała lekcje. Samodzielność, odpowiedzialność, współpraca i refleksja – umiejętności, w które wyposażała swoich podopiecznych okazały się bardzo ważne w procesie uczenia się. Nauczyciel nie powinien robić wszystkiego tego, co uczeń może zrobić sam. Im więcej nauczyciele nauczają, tym mniej się uczeń uczy. Uczniowie mogą więcej niż nam się wydaje. Takie słowa możemy przeczytać w jej książce *Edukacja według Planu Daltońskiego* opublikowanej w 1922 roku. Nauczycielka przygotowywała tygodniowy lub miesięczny rozkład zadań, a uczniowie samodzielnie lub w grupach opracowywali te zagadnienia, w swoim tempie, bez pośpiechu, skupiając się na zgłębieniu materiału.

Czy ty, nauczycielu, jesteś gotowy na Plan Daltoński? Na zmianę sposobu myślenia i prowadzenia lekcji? Na oddanie odpowiedzialności za proces uczenia się uczniom? Od czego zacząć? Przede wszystkim od uświadomienia sobie, że powszechna zasada 3 x Zet (zdać, zakuć i zapomnieć) to ślepa

uliczka, która wcale nie rozwija motywacji wewnętrznej, a wręcz przeciwnie, hamuje rozwój i każe się skupić na zaliczeniu materiału, na pokonaniu przeszkody. Na pewno zdajesz sobie sprawę, że jeśli uczeń lubi nauczyciela, polubi też jego przedmiot. Dlatego pracuj nad relacjami, nad wzajemnym zaufaniem. Błąd to nic złego, gdyż powinniśmy się uczyć na błędach, a najlepiej podkreślać to, co robimy dobrze. Czyli czerwony długopis warto zamienić na zielony. Przecież nikt nie jest idealny, a błędzić jest rzeczą ludzką. Stwarzaj na lekcji takie sytuacje, w których uczniowie będą czuć się dobrze, gdzie będą mogli się swobodnie wypowiedzieć, zaangażować. To, co wpływa na motywację wewnętrzną, to przede wszystkim: dobra zabawa, stan umysłu tzw. *flow*, chęć sprostanania wyzwaniu, chęć obdarowania kogoś, poczucie autonomii, możliwość zaobserwowania postępów i świadomość celu.

Jak pisał w swojej książce *Od nauczania do uczenia się* Anna i Robert Sowiński – propagatorzy koncepcji Helen Parkhurst w Polsce, „w szkole tradycyjnej nauczyciel, rozpoczynając zajęcia, zastanawia się, czego jego uczniowie nie umieją. Natomiast w szkole daltońskiej nauczyciel, rozpoczynając zajęcia, zastanawia się, co jego uczniowie już umieją”. Dlatego warto poznać swoich uczniów, poobserwować, zamiast diagnozować sprawdzianami czy standaryzowanymi testami. Daj im zadanie – wyzwanie, pozwól działać, myśleć, roztrząsać problem, gubić się i znajdować drogę, niech się uczą, jak chcą, tak jak im wygodniej. Pamiętaj, że dla uczniów powinienes być drogowskazem, podając gotowe rozwiązania pozbawiasz ich satysfakcji z osiągniętego celu, a w razie porażki nie będą podejmować próby zmierzenia się z zadaniem jeszcze raz. W jaki sposób wprowadzać filary Planu Daltońskiego na lekcji? Samodzielność osiągniemy przez działania, podczas których uczeń będzie: obserwował, planował, wyszukiwał, pytał, słuchał, zastanawiał się. Warto wprowadzić zasadę: zapytaj trzech, zanim zapytasz jednego. Czyli w razie wątpliwości uczeń najpierw konsultuje się ze swoimi rówieśnikami, a dopiero na końcu z nauczycielem. Z kolei odpowiedzialność to słowa klucze typu: „rozumiem”, „czuję”, „sądzę”, „zdaję sobie sprawę”, „jestem przekonany”, „uważam, że”. Ten filar pokazuje, iż świadomy i odpowiedzialny uczeń zdobywa wiedzę, nabywa kompetencje, rozumiejąc ich wartość, nie robi tego tylko dla ocen, ale wie, że wykorzysta je w przyszłości. Nikt nie powinien być samotną wyspą, osobą skupioną tylko na sobie i osiągnięciu sukcesu w pojedynkę. Jeśli chcemy rozwijać umiejętność współpracy, nie zapominajmy o tym, że uczeń: rozwiązuje, działa, tworzy, wspiera, pomaga, doświadcza, doradza, pyta. Robi coś wspólnie, dla wspólnego dobra i osiągnięcia satysfakcjonującego efektu.

Wszelkie działania, szkolne aktywności powinny mieć cel. Aby uniknąć pytań typu: A po co to robimy?, Czy musimy?, Do czego mi się to przyda? Warto doskonalić umiejętność wyciągania wniosków, refleksji, podsumowania swojej pracy. Oceniam, analizuję, wnioskuje, staram się, odnajduję, wiem, potrafię – te czasowniki zwracają uwagę na sens podejmowanego trudu, na drogę do osiągnięcia zamierzonego celu. Odwróć lekcję. Z trybu nauczanie przejdź na uczenie się uczniów – najlepiej aktywne i samodzielne. Polecam stoliki eksperckie, przy których podzieleni na grupy uczniowie opracowują poszczególne partie materiału, a następnie przechodzą do pozostałych i przekazują im swoją wiedzę. Sposób ten znany jest też pod nazwą: *Jigsaw*, klasoukładanka. Wiedza schowana w pudełku, do którego wkładamy przedmioty kojarzące się z danym zagadnieniem. Jeśli omawiamy w taki sposób lekturę, to w dowolnym pudełku umieszczamy wszystko to, co jej dotyczy. Mogą to być materiały typu krzyżówki, quizy, fotografie albo symbole, przedmioty związane z bohaterami. Uczniowie opowiadają, prezentują to, co zgromadzili.

Do aktywizacji i stworzenia dobrej zabawy, aby osiągnąć stan *flow*, służą stacje zadaniowe, *escape roomy*. Uczniowie poprzez grywalizację rozwiązują zagadki, różnorakie zadania wymagające współpracy bądź samodzielności. Do tych aktywności doskonale pasują *qr cody*, szyfry harcerskie, lustrzany tekst oraz różne aplikacje dostępne w telefonie komórkowym. Zabawa i nauka w jednym. Projekty interdyscyplinarne, łączące wiedzę z różnych przedmiotów, włączenie w działania innych nauczycieli, rodziców czy lokalnego środowiska pomaga nam w odwróceniu roli.

Kto lubi zaskakiwać uczniów i uświadamiać im, że w życiu nie ma podziału na przedmioty? W końcu wymaga się od nas wszechstronnej wiedzy, doświadczenia czy radzenia sobie w różnych sytuacjach. Dlatego warto wpuszczać do klasy wiedzę z różnych dziedzin. Matematyka na polskim? Czemu nie. Przygotowując ósmoklasistów do egzaminu i nie tylko, można rozpocząć współpracę z nauczycielem matematyki i przygotować wspólnie zadania tekstowe, które będą dotyczyły treści lektur. Nie jest to łatwe zadanie, ale satysfakcja gwarantowana a jaki wyraz zaskoczenia na twarzach uczniów. Można też pokusić się o to, żeby uczniowie sami podjęli takie wyzwanie. Oto przykład tego typu pracy – zadania z lektury *Zemsta* Aleksandra Fredry:

Po ślubie Klary i Wacława goście wyszli z kaplicy i szli do sali jadalnej na poczęstunek. Jeden z uczestników spojrzął przed siebie i naliczył 4 pary, potem obejrzał się za siebie i naliczył 2 pary. Ilu gości szło w tej kolumnie?

Dużym wyzwaniem jest też wymyślenie zadania, którego nie da się rozwiązać, gdzie są podane błędne dane. Żyjemy w tzw. kulturze błędu, gdzie czerwonym długopisem zaznacza się to, co nieprawidłowe, powodując tym samym strach przed popełnieniem błędu. Uczeń często nie podejmuje próby rozwiązania zadania w obawie, że się pomyli, że nie osiągnie zadowalającego wyniku. Dlatego warto te błędy oswajać, bo są nam one potrzebne do wyciągania wniosków, do analizowania i planowania własnego rozwoju. Przykład takiego zadania z fredrowskiej komedii:

Cześnik Raptusiewicz nie dał za wygraną i po nieudanej próbie naprawy muru przez ludzi Rejenta postanowił się zemścić. Wpadł na taki pomysł. Skoro jeden robotnik może wykopać studnię o głębokości 2 m o średnicy otworu 1 m w ciągu 4 godzin, to w ciągu ilu godzin podobną studnię wykopie 8 robotników? Czy Cześnik wymyślił dobry plan? Ośmiu robotników raczej nie jest w stanie wykopać studni o średnicy jednego metra. Po co ich aż tylu do jednego otworu w ziemi?

Zabawa w sklep, czytanie paragonów, obliczenia na kalkulatorze, czytanie map czy wytyczanie trasy, jaką przemierzeli bohaterowie lektur... Czy takie aktywności mogłyby pojawić się na twojej lekcji? Droga, jaką pokonali Staś i Nel z powieści Sienkiewicza, dopiero może robić wrażenie, kiedy uczeń skorzysta z nawigacji GPS i zobaczy odległość od Port Said do Mombassa, gdzie finalnie dotarli dzieci podczas swojej wędrówki po afrykańskich bezdrożach. Przepisy kulinarne, gdzie liczą się proporcje. Planowanie przyjęcia urodzinowego i lista zakupów na tę okazję. Ile tu jest działań matematycznych! Ile szacowania, rachowania, obmyślenia!

Ciekawym pomysłem na kreatywne pisanie będzie na przykład wywiad z figurami geometrycznymi. Opowiadanie: „Kto odnalazł wspólny mianownik? Moja przygoda w krainie ułamków”. Pomysły można mnożyć.

Dobrym sposobem jest też wykorzystanie takich matematycznych narzędzi jak trimino czy tangramy. Trimino to małe trójkąciki, które odpowiednio ułożone tworzą dany kształt. Na bokach tych trójkącików można napisać polecenia i odpowiedzi, a po złożeniu ich w całość powstanie figura w odpowiednim kształcie. W internecie można znaleźć generatory trimino oraz dokładne opisy, jak stworzyć taką pomoc, którą można wykorzystać na każdym przedmiocie. W podobny sposób można użyć tangramów. Jeśli uczeń ma opanować pisownię trudnych wyrazów, to zamiast liczbowego sudoku można stworzyć ortograficzne czy językowe. Taka aktywność doskonale ćwiczy spostrzegawczość, planowanie i przewidywanie.

Podczas tego typu lekcji to uczeń jest podmiotem, on jest siłą sprawczą, a filary daltońskie, w które został wyposażony, pomogą mu dosłownie i w przenośni udźwignąć niełatwy dla niego okres szkolny. Będą też pomocne w dorosłym życiu, gdzie oprócz wiedzy będą się liczyć przede wszystkim kompetencje.

Drogi nauczycielu, pamiętaj, że na sam szczyt nigdy nie wspinasz się sam. Idą z tobą ci, dla których jesteś najważniejszy. Podobnie jest z uczniem; nigdy nie powinien być sam. Dlatego szukajmy sprzymierzeńców, osób myślących podobnie. Twórzmy przyjazne miejsca, w których dziecko będzie czuło się dobrze, będzie się rozwijało, działało twórczo, popełniało błędy i wyciągało wnioski. Oczywiście, pamiętajmy też o sobie. W końcu wszyscy tworzymy jedną drużynę, w której chcemy czuć się dobrze i z którą chcemy zdobywać świat.

Marcin Michalik jest nauczycielem dyplomowanym języka polskiego. Absolwent Uniwersytetu Rzeszowskiego, terapeuta pedagogiczny, logopeda, trener szybkiego czytania. Pracuje w Zespole Szkół w Podleszanach na Podkarpaciu. Wielki miłośnik kreatywności i wszelkich zmian w edukacji. Zafascynowany ocenianiem kształtującym. Działa m.in. w internetowej społeczności Polonistów z pasją, Microsoftu, Wakeleta i Planu Daltońskiego. Jest konsultantem Fundacji Plan Daltoński, ambasadorem aplikacji Wakelet Polska i Wiosny Edukacji, nauczycielem innowatorem Microsoft Innovative Educator Expert. Prowadzi webinary na temat: „Odwrócona lekcja w praktyce”, „Matematycznie na języku polskim”, „Filary Planu Daltońskiego na lekcji”, szkolenia z wykorzystania różnorodnych aplikacji, metod aktywizujących. Czyta, pisze, dużo słucha i uwielbia jeździć na rowerze.